

PRAWO LUDU

ROK II.

"THE PEOPLE'S RIGHT"

Nr. 7.

POJEDYNCZY NUMER 5c.

MONTREAL, QUE. LIPIEC, (JULY) 1944.

5c. PER COPY

WITAMY MINISTRA SKARBU RZECZYPOSPOLITEJ

NEW YORK. — Szefem Delegacji Polskiej na Międzynarodową Konferencję Monetarną w Bretton Woods, N. H. jest dr. Ludwik Grosfeld, Minister Skarbu Rządu Polskiego.

Dr. Ludwik Grosfeld urodził się w Przemyślu w roku 1889. Po ukończeniu szkoły średniej w Przemyślu, studjował prawo na uniwersytecie lwowskim, doktoryzował się zaś na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Już od roku 1907 brał udział w polskim ruchu robotniczym i należał do Polskiej Partii Socjalistycznej. Po otrzymaniu prawa prowadzenia kancelarii adwokackiej, dr. Ludwik Grosfeld wrócił do rodzinnego Przemyśla i rozpoczął praktykę stając się doradcą prawnym prawie wszystkich Związków Zawodowych w Przemyślu. Z owych czasów datuje się jego przyjaźń z dr. Libermanem posłem socjalistycznym z Przemyśla i znanym przywódcą robotników polskich, który podczas wojny piastował tekę Ministra Spraw Wiedliwości.

Jako działacz robotniczy, dr. Ludwik Grosfeld wybierany był kilkakrotnie do Rady Miejskiej w Przemyślu, a swą działalnością na terenie samorządu miejskiego zasłużył sobie na ogólne uznanie. Robotnicy przemyscy wybrali go w r. 1928 przewodniczącym Komitetu Okręgowego Polskiej Partii Socjalistycznej, przekazując mu automatycznie przywództwo robotników w tym okręgu. Wkrótce potem dr. Ludwik Grosfeld mianowany został członkiem Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższej władzy organizacyjnej ruchu socjalistycznego w Polsce. Oba te stanowiska piastował dr. Ludwik Grosfeld aż do wybuchu wojny.

Dr. Ludwik Grosfeld znany jest nie tylko ze swej działalności, jako obrońca i adwokat mas pracujących, ale również ze swej działalności na polu prawnictwa polskiego, szczególnie w dziedzinie ochrony lokatorów, kontroli czynszów, praw obywatelskich i procedury wyborczej. Jako adwokat nie szczędził rad i pomocy prześladowanym politycznie i

wśród swych klientów miał wielu więźniów politycznych.

Działalność polityczna dr. L. Grosfelda i wybitne stanowisko, jakie zajmował w liberalnym i robotniczym ruchu w Polsce przed wojną, umożliwiły mu pozostanie pod okupacją niemiecką i sowiecką w r. 1939. W grudniu tegoż roku udało mu się przedostać z terenów okupowanych przez Sowiety do Rumunii, a następnie do Francji, gdzie dokładał na znajomość ustawodawstwa społecznego i opieki społecznej, jaką nabył w czasie swej działalności na terenie robotniczym, pozwoliła mu wziąć poważny udział w pracach Ministerstwa Opieki Społecznej.

Po upadku Francji, gdy znalazł się wraz z Rządem Polskim w Londynie, dr. L. Grosfeld mianowany został Wice - Ministrem Pracy i Opieki Społecznej w ministerstwie, kierowanym przez Min. J. Stańczyka. W nowym Gabinetcie, jaki został utworzony przez Premiera St. Mikołajczyka po śmierci Gen. W. Sikorskiego, dr. Ludwik Grosfeld piastuje tekę Ministra Skarbu.

Dr. Ludwik Grosfeld jest sekretarzem generalnym Komitetu Zagranicznego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wraz z innymi członkami Delegacji Polskiej, Min. dr. L. Grosfeld przybył do Stanów Zjednoczonych, celem wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji Monetarniej, jaka rozpoczęła się w Bretton Woods, N. H. dnia 1 lipca r. b.

Sekretarz Generalny Brytyjskiej Partii Pracy, J. S. Middleton w obszernym przemówieniu przypominał pamiętny dzień wrześniowy w 1939 roku, kiedy przywódca Lebor Party w Parlamencie, Arthur Greenwood, wystąpił w Izbie Gmin o wypowiedzenie wojny Niemcom dla dotrzymania słowa danego Polsce i przyjścia jej z pomocą.

"Z dumą wspominamy te chwile, kiedy to Greenwood rzucił wy-

DO CZYTELNIKÓW

Administracja i Redakcja "Prawa Ludu" uprasza Czytelników i osoby zainteresowane "Prawem Ludu", kierować swe korespondencje na adres urzędowy "Prawa Ludu", t. j. Station H. Box 201, — a nie na adres osób prywatnych.

ADMINISTRACJA

Montreal, Que.

Żołnierz Rzeczypospolitej

Sztandar Rzeczypospolitej, powiewający na ruinach klasztoru Monte Cassino, ma szczególną wymowę.

Jest on nie tylko symbolem trwałego, nieustannego udziału Polski w zmaganiach wojennych Zjednoczonych narodów i jej gotowości do wszelkich ofiar, ale także ważkim argumentem w aktualnych dyskusjach politycznych.

Usiłowano wyjściu wojsk polskich z terenu Z. S. R. R. nadać charakter zasadniczej decyzji politycznej, kwestjonując nawet gotowość tych wojsk i ich dowództwa do walki z Niemcami. Wybitny udział dywizji polskich w walkach we Włoszech, jest dla całego świata oczywistym, żadnej już dyskusji nie ulegającym dowodem — bez względu na techniczne, czy bardziej istotne powody ich przeniesienia z terenu Z. S. R. R. — wojska te spełniają swój obowiązek walki o Polskę i nie cofają się przed żadną ofiarą, by przyczynić się polskim wkładem do uwolnienia Kraju i do pokonania wspólnego wroga.

Ten aspekt sprawy nie może pozostać bez następstw w ocenie przez opinię anglo - saską t. zw. "trudności" w stosunkach polsko - rosyjskich.

Czyn żołnierza staje się w ten sposób aktem politycznym. Jest to właściwa — i podkreślamy — jedyna droga łącząca armję z polityką. Męstwo i wytrwałość żołnierza, jego poświęcenie i trud, są zawsze orężem, broniącym niepodległości i granic Ojczyzny. O Polskę walczyli lotnicy polscy, broniący wysp brytyjskich, o Polskę biją się zwycięscy z Monte Cassino. Społeczeństwo ocenia ich trud i poświęcenie, oplakuje poległych, pozdrawia walczących dla Kraju, patrzącego codziennie na akty potwornego niemieckiego terroru. Zwycięscy z Monte Cassino są mścicielami i źródłem nadziei.

PPS. już w okresie walki o niepodległość, miała — wyjątkowe w ówczesnym obozie socjalistycznym — zrozumienie dla konieczności walki zbrojnej. Pozostaliśmy wierni tym zasadom w okresie wolnej państwowości. Bataliony robotnicze Obrony Warszawy stały obok wojska regularnego, a w ruchu podziemnym organizacje robotnicze zasilły Armję Krajową, uznając jej kierowniczą rolę w akcji zbrojnej. Przeciwni wszelkiej preponderacji kasty oficerskiej, wszelkim próbom wprowadzania polityki do wojska i wojska do polityki, uznajemy i cenimy cnoty żołnierskie każdego żołnierza, bez względu na jego rangę, przeszłość i osobiste przekonania. Z jednaką czcią odnosi się do ofiarności chłopów, robotników i inteligencji pracującej, którzy stanowią trzon oddziałów polskich we Włoszech, — jak do zawodowych wojskowych, którzy im w walkach przewodzą i często ofiarę życia składają.

Wszystkim walczącym w Kraju i na obczyźnie, składamy hołd, podkreślając wagę ich czynu zbrojnego dla Polski i Jej przyszłości.

POLSKA BYŁA Z NAMI

zwane premierowi Chamberlainowi, który nie widział dalej jak wschodnie granice Niemiec. Dlaczego stanęliśmy przy Polsce? Bo naród brytyjski ma we krwi nie nawiść do tyranji i krzywdy. A potem, kiedy mówiono w roku 1940, że Wielka Brytania walczy sama z Niemcami, nie byliśmy przecież sami, bo Polska była wciąż z nami i Wasz kraj stawiał i stawia nadal zacięty opór Niemcom."

WŁADYSŁAW ZARĘBA.

SOLIDARNOŚĆ CHŁOPÓW Z ROBOTNIKAMI

W dniu święta 1-go Maja, święta, bratniej nam PPS., które obchodzie jeszcze na gościnnej ziemi brytyjskiej, pragnę imieniem Stronnictwa Ludowego dać wyraz uczuciom wiary i nadziei na dziś i na jutro, jakie są w świadomości zorganizowanych masach chłopskich nie tylko na rozrzuczonej po świecie emigracji, ale tam w walczącym Kraju.

Obywatele, nie zważając na trudności i przeszkody, rozszerzając i pogłębiając naszą pracę, kładąc szczególnie nacisk na kształtowanie charakterów młodszego pokolenia, które tam w kraju najofiarniej walczy o jeden i ten sam cel, pójdziemy wspólnie w lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Dalszym moim pragnieniem w tym dniu tradycyjnego święta świata pracy, jest dać wyraz nierozdzielnej jedności i solidarności mas chłopów polskich z robotnikami polskimi, wykutej i zrosnionej w jeden organizm w walce o wolność i demokrację w Polsce. Jesteśmy świadomi tego, że proletariatus polski wyrósł z korzeni ludu wsi. Postęp i technika rozdzieliła nas między osiedla miejskie, fabryczne, kopalniane i wiejskie, ale drogi nasze pozostały nadal wspólne. Te wspólne hasła na naszych sztandarach, które nas łączą w jeden nurt polityczny w Polsce: Równość, Wolność i Demokracja. A więc jesteśmy związani naturalnym sojuszem pracy, dążeń myśli i woli, złączeni na śmierć i życie. Łączy nas jedna krew, która w nas płynie, jak i ta co wsiąknęła w ziemię, złączyły nas ciężkie cswile walki za prawo i wolność Polski, zmagania nie tylko obecne, ale na przestrzeni dziesiątek lat, nie tylko o byt dla tych co żyją, ale i dla tych co przyjdą po nas; bo czujemy się w obowiązku wobec nich przygotować im lepszą przyszłość i znośniejszą, niż ta, w jakiej nam żyć przyszło.

My, chłopie polscy mieliśmy za wsze głębokie zrozumienie dla ruchu robotniczego. Dowodem tego było, że w dniu tego tradycyjnego święta, sztandary zielone, jako symbole walki, powiewały na uroczystości święta polskiego robotnika.

W tej myśli, z głęboką wiarą w polskiego robotnika, w polski ruch socjalistyczny, który nigdy nie zawodzi, składam jak najserdeczniejsze pozdrowienia dla polskiego ruchu robotniczego tam w kraju i na emigracji — oraz życzenia, by najbliższa przyszłość przyniosła jak najpełniejsze urzeczywistnienie naszych pragnień i ide

alów. że wroga zwyciężymy, że praca pomiędzy naszymi ruchami zawsze będzie oparta na jak najbliższych stosunkach braterskiego, wzajemnego porozumienia! Wierni tym wskazaniom zasad i współpracy, zapoczątkowanej przez Witosa i Daszyńskiego, dojdziemy do Polski lepszej i mocniejszej, raz na zawsze trwałej, Polski demokratycznej, opartej na współpracy międzynarodowej z tymi, co miłują wolność wszystkich narodów.

Miljon Dolarów dla Ruchu Podziemnego w Europie.

Pod tym hasłem Jewish Labour Committee, żydowski Komitet Robotniczy w Ameryce rozpoczął szeroką akcję. Jewish Labour Committee jest nadrzędną organizacją w stosunku do wielkiego, masowego ruchu zawodowego i kulturalnego robotników żydowskich w Stanach Zjednoczonych. Należą do niego związki krawieckie liczące pół miliona rzeczywistych członków i "Arbeiter - Ring" organizacja oświatowa i ubezpieczeniowa, posiadająca blisko 100 tysięcy członków.

Jewish Labour Committee, który powstał w okresie, kiedy Europę zaczęły zalewać prądy faszystowskie i antysemickie, popiera nie tylko żydowskie organizacje robotnicze. Jego pomoc już przed wojną osiągała cały szereg nieżydowskich organizacji robotniczych, demokratycznych i chłopskich. Podczas wojny, mimo ogromu nieszczęścia, jakie dotknęło Żydów europejskich, Jewish Labour Committee nigdy nie odmówił pomocy i nieżydowskim siłom antyfaszystowskim, antyhitlerowskim, demokratycznym. Niema walczącego kraju okupowanego w Europie, któryby czegoś nie za wdzięczał pomocy Jewish Labour Committee.

Także obecna wielka akcja, której celem jest zebranie miliona dolarów, prowadzona jest pod tradycyjnymi hasłami wolnościowymi. Brzmia one: "Bojownicy pod ziemią okupowanej przez hitlerowców Europy, żądają pomocy".

"Pozostali przy życiu Żydzi w gettach wołają do was".

"Pomóżmy zbudować nowe życie na ruinach Europy". A dalszym hasłem kampanji jest: — "Pomóc walczącym i wesprzeć cierpiących".

Jak wynika z prasy amerykańskiej, kampanja J. L. C. jest prowadzona z wielkim rozmachem i, co najważniejsze, z powodzeniem.

JAN KWAPIŃSKI

Z Moich Wspomnień 1904-1919

Dokończenie z poprzedniego num.

W Ostrowcu na czoło ruchu wysunęła się PPS., która od 1900 roku prowadziła intensywną robotę organizacyjną pod kierunkiem tow. Wincentego Markowskiego.

Narodowa Demokracja, jakkolwiek w Ostrowcu bardzo słaba, próbowała jednak organizować wiece "narodowo myślących rodaków", wysyłała petycje z tych wieców do cara, prosząc "Najjaśniejszego Pana" o nadanie Polsce autonomji. Esdeków wówczas w Ostrowcu nie mieliśmy.

Z dnia na dzień jednak impet ruchu rewolucyjnego tracił na sile. Carat złamał powstanie moskiewskie. Zdezorientowany Rząd odzyskał szybko równowagę po stłumieniu powstania moskiewskiego. Niebawem otrzymaliśmy z Radomia wiadomość, że na nasz powiat, a w szczególności na Ostrowiec i Ćmielów władze wojskowe wysyłają z Warszawy aż trzy pułki na "usmirenje".

W niespełna tydzień na okolicę naszą nasłano pułki "gwardyjskie". W Skarżysku, Wierzbniku, po wkroczeniu gwardji, ogłoszono stan oblężenia, a w ślad za tem rozpoczęły się masowe areszty. Najbardziej zajadłe, z ogromnem okrucieństwem uprawiane orgje bicia aresztowanych działy się w Ostrowcu. Łapano często Bogu ducha winnych ludzi, kuto w kajdany, bito w straszliwy sposób, rzucano skutych na przygotowane wozy, odwożąc do powiatowego więzienia, odległego od Ostrowca o 18 kilometrów. Cały nasz "sztab" czas jakiś krył się w murach fabrycznych. Pomimo ogromnej masy żołdactwa, jaktem się pacze carscy rozporządzali, nie odważyli się narazie wkroczyć do fabryki, w poszukiwaniu nas.

Sytuacja nasza była coraz groźniejsza, zmuszeni byliśmy w nocy wydostawać się przez parkany fabryki, by zniemacka napadać na tych policjantów, którzy wsławili się okrucieństwami przy masowych aresztach. Władze wojskowe, dowiedziawszy o naszym przebywaniu w murach fabrycznych, groziły zbombardowaniem fabryki. Nie było innego wyjścia, trzeba było opuścić ukrycie i uciekać do lasów.

W grudniu 1905 roku, ulokowaliśmy się w lasach księcia Druckiego - Lubeckiego, w mieszkaniu gajowego za Ćmielowem. Było nas w tem miejscu 8 czy 10 — dokładnie nie pamiętam. Niestety długo nie mogliśmy przebywać w nowej kryjówce. Dano nam znać ze Ćmielowa, że sąsiedni nasz oddział, u

kryty w lasach, napadł nocą na oddział kawalerji między Ćmielowem a Bodzechowem, wskutek czego ma być masowa obława w lesie. Tego samego dnia pod wieczór, przybiegł zdyszany gospodarz kryjówki, u którego gościliśmy, z oznajmieniem, że widział znaczny oddział kawalerji, zaczął jony w dołach w okolicach Ćmielowa. Nie pozostało nic innego, jak tej samej nocy przedzierać się przez lasy w stronę Zawichostu, by przedostać się na terytorjum Małopolski.

Pocziwy gospodarz nasz wysłał swoich synów na czaty, a nam kazal jeść; nie chciał w żaden sposób wypuścić nas głodnych. Mroźny wiatr dokuczał nam bardzo, ale nikt o tem nie myślał. Szliśmy rażno, prowadzeni przez towarzysza, który znał okolicę. Nad ranem oczom naszym ukazała się srebrna wstęga Wisły. — Cały dzień spędziliśmy w chacie przemytnika, który wieczorem z innymi współnikami przeprowadził nas po krach lodu "zagranicę", na terytorjum, gdzie władza carów nie sięgała.

Podczas przejścia granicy stał żołnierz rosyjski, obok niego przywódca przemytników; obydwa rachowali ilość uciekinierów, za każdego uciekiniera żołnierz otrzymywał pół rubla srebrem. Po przeliczeniu wszystkich jeden z przemytników poprowadził nas do karzmy austriackiej.

Nazajutrz po południu wyjechaliśmy do Krakowa. Po przyjeździe do Krakowa, przyzwyczajeni do konspiracji, w hotelu podaliśmy inne nazwiska, niż na komorze celnej austriackiej. Dzięki interwencji tow. I. Daszyńskiego, pozostawiono nas w spokoju.

Po trzech tygodniach przybył tow. Emil, który mnie zapoznał z ówczesnym "Ziukiem", a po rozmowie z Piłsudskim, wstąpiłem do szkoły bojowej.

W. M. Rózański

Rosyjsko - Turecka ŁAZNIA PAROWA

Jedyny system parowy łaźni w Toronto, ogrzewany naturalnym ogniem.

DLA MĘŻCZYZN:

czwartek od 5 pp do 12 w nocy
piątek od 10 rano do 5 po poł.
sobota od 2 po poł. do niedzieli 2 po południu.

DLA KOBIET:

piątek od 6 po poł. do 12 w nocy.

36 Centre Av. Toronto

KAMIL HUYSMANS

Słowa Przyjaźni i Solidarności

SOCJALIŚCI MIĘDZYNARODOWI DO RUCHU MAS PRACUJĄCYCH POLSKI

Towarzysze - socjaliści wszystkich krajów, zwracają się do Was za moim pośrednictwem. Przesyłają Wam oni w dniu 1-go Maja słowa przyjaźni i solidarności.

Z doświadczeń długich lat znamy wszystkie niebezpieczeństwa jakie Wam zagrażają, jako robotnikom, i jako Polakom.

Na całej przestrzeni dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej nigdy nie sprzeniewierzyliście się Waszemu socjalistycznemu ideałowi wierności dla waszego narodu. Z tej to przyczyny musieliście za wsze walczyć na dwóch frontach, na froncie socjalnym i na froncie politycznym.

Widzimy, że próba, jaką obecnie przechodzicie, jest najcięższą próbą. Znajdujecie się w obliczu nieprzyjaciela, który zdaje sobie z tego sprawę, że nikomu do tej pory nie udało się Was złamać i że ostatecznie zawsze tryumfowaliście nad agresorami i okupantami. Z tej więc przyczyny nieprzyjacieli sięgnął do metod barbarzyńskich. Nie wystarcza mu ucisk i terror. Ucieka się on do eksterminacji. Ogłosił on, że w czasie od 15-go października 1943 r. do 24-go stycznia 1944 r., zgładził publicznie 1.299 zakładników w samym tylko mieście Warszawie. W ciągu kilku tygodni po pierwszym lutego 1944 r. pod pozorem represyj, nieprzyjaciel zgładził publicznie 267 obywateli, a potajemnie 1.800. Pomiędzy straconymi znajdował się socjalistyczny minister w rządach z lat 1918 do 1919 i 1925 do 1926, towarzysz nasz Bronisław Ziemięcki, były przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

Jedyne pocieszenie, jakie Wasi towarzysze socjaliści mogą Wam dać w dniu dzisiejszym, to zapewnienie, że Wasze męczeństwo będzie miało swój kres i musi mieć swój kres. Będzie ono miało swój kres, ponieważ Niemcy będą w krótkie zdruzgotane i będą musiały odpowiadać za swe zbrodnie. Musi ono mieć swój kres, ponieważ nie będzie trwałego pokoju w Europie, dopóki ludy nie będą mogły swobodnie ująć we własne ręce odpowiedzialności za swe losy.

W Europie, doświadczonych przejściami tej drugiej wojny światowej, klasa robotnicza zdolna do swobodnego rozwoju, wierząca jednocześnie socjalizmowi i demokracji — a taką była zawsze polska klasa robotnicza — znajduje należne sobie miejsce.

BELGIJCZYCY DO POLAKÓW.

Życzymy Polsce — wbrew niebezpieczeństwom jakie jej grożą ze wszystkich stron — tego samego, czego życzymy sami sobie; niepodległości politycznej i integralności terytorjalnej, jednej i drugiej umocnionej solidarną przyjaźnią wszystkich demokratycznych narodów Europy i świata.

My, Belgijczycy jesteśmy przyjaciółmi Polski podwójnie.

Jesteśmy nimi przede wszystkim dlatego, że nie ma w świecie drugiego narodu, którego losy tak bardzo przypominałyby nasze własne losy.

Tak Polska, jak i Belgia zaznała kolejnych okupacji ze strony wszystkich swych sąsiadów. To też nawiedzają nas wiecznie żywe wspomnienia takich samych prób.

Jesteśmy przyjaciółmi Polski, jeszcze i dla drugiej przyczyny. W toku wojny obecnej, nieszczęścia Polski są jeszcze tragiczniejsze niż nasze własne nieszczęścia.

Belgja poddana została setkom egzekucyj. Lecz Polska — Polska musiała stanąć twarzą w twarz z systematycznym reżimem zagłady, najpierw zagłady swej ludności żydowskiej, a potem zagłady ludności słowiańskiej Polski.

Sumienie świata całego burzy się przeciw temu barbarzyństwu. Nawet odpuszczenie grzechów nie będzie mogło usunąć z historii tej krwawej strony sadystycznego okrucieństwa, za które odpowiedzialność ponosi cały naród niemiecki, rasiści tak samo, jak i chrześcijanie, hitlerowcy tak samo, jak i biskupi.

Naród polski domaga się swego prawa do życia. Nie zgodzi się on nigdy — a my także nie damy swej zgody — by zwycięzca, ktokolwiek by nim nie był, pozbawiał nnych praw, które sam sobie przywłaszcza i by pod jakimkolwiek pretekstem kwestjonował niepodległość polityczną społeczności i wolność indywidualną jednostek z których się ona składa.

Polacy i Belgijczycy, my nigdy nie zgodzimy się, by przypadek lub tryumf w działaniach militarnych wyznaczał położenie państw ofiar okupacji. Odrzucamy haniebną metodę faryzejską pozornych uprawnień, opartych na gwałcie lub na przemieszczeniu, jakiekolwiek byłoby miano tych sztuczek, jakkolwiek byłby kolor ich masek.

W tym roku wojny, 1944, który powinien zapisać się w histo-

ADAM CIOLKOSZ

Nasz Dorobek i Nasze Zadania

Jest to piąte święto majowe czasu tej wojny, piąte, a wszystko wskazuje, że i ostatnie; zwycięstwo jest coraz bliższe. Obowiązkiem naszym jest dokonać przeglądu, cośmy zdziałali w pracy wojennej dla zwycięstwa, a co osiągnęliśmy w naszej pracy politycznej.

Niektóre nasze hasła programowe stały się własnością całego narodu. Tak rzecz ma się z naszym ideałem niepodległości. Były czasy, kiedy klasa robotnicza walczyła o nią sama jedna, pod sztandarem PPS.; tak było w rewolucji roku 1905. Nieraz potem robotnicy dawali z siebie olbrzymi wysiłek w walkach o niepodległość i w obronie Kraju. We wrześniu 1939 r. wola obrony niepodległości była już powszechną wolą całego narodu, ale pamiętać trzeba zawsze, że to my, socjalizm polski budziliśmy tego ducha obrony. W tej dziedzinie zadanie nasze spełniliśmy.

My także byliśmy duchem — czynicielem walki o demokrację w Polsce. Ponieśliśmy w tej walce ogromne ofiary indywidualne i zbiorowe. Rok 1930, rok Brześć, nie złamał nas. W ciężkim trudzie ocaliliśmy i umocnili żywe siły demokracji w szerokich masach ludowych.

Na krótko przed wojną, szef sztabu "Ozonu", płk. Wenda postawił PPS trzy żądania, obiecując wzajemnie nieokreślone jakieś względy. Mieliliśmy mianowicie wyrzec się czerwonego sztandaru wyrzucić z partii Żydów i wystąpić z Międzynarodówki. Odrzuciliśmy te żądania wówczas bez namysłu i odrzucamy je dzisiaj. Jesteśmy związani ze sprawą wolności ludowej w całym świecie. Nie zapomnieliśmy stanowiska różnych rzekomo patriotycznych "realistów" podczas powstania Schutzbundu austriackiego, w czasie wojny abisyńskiej, podczas wojny domowej w Hiszpanii, w czasie rozbioru Czechosłowacji. Gdyby lud polski poszedł za głoszoną wówczas nauką obojętności na

cierpienia innych ludów, to nie byłoby we wrześniu 1939 r. obrony Warszawy i Gdyni.

Wypada teraz nieraz milczeć na obczyźnie, a zawsze zachowywać powściągliwość i umiar, ale niech nikt nie sądzi, że zapomnieliśmy o niedawnej przeszłości. My nie zapomnieliśmy niczego, nie wybaczyliśmy niczego i nie osłabiliśmy czujności. Polska odrodzona będzie republiką i będzie demokracją. Dla żadnej dyktatury, nawet częściowej, w Polsce miejsca nie ma. Naszym zadaniem było i jest — uczynić to przeświadczenie własnością całego narodu.

Ale treść demokracji w Polsce musi być robotniczo - chłopsko-pracownicza. W szczególności rząd demokratyczny w Polsce są nie do pomyślenia przeciw klasie robotniczej, a nawet bez klasy robotniczej. To też pilnym zadaniem od którego przyszłość Polski zależy, jest skonkretyzowanie i umocnienie sojuszu ruchów robotniczego i chłopskiego, dających w sumie nie tylko demokratyczną ale i postępową społecznie większość narodu.

Inne zapytanie, od którego przyszłość Polski zależy, to: "Polska dla Polaków", czy Polska dla wszystkich jej obywateli? Demokracja oznacza nie tylko rządy większości, ale i poszanowanie praw mniejszości, oraz respekt dla każdej jednostki ludzkiej. Każdy wybryk nacjonalistyczny i antysemicki, każda dyskryminacja jest nie tylko sprzeczna z duchem demokracji, ale jest nadto ciosem zadany przyszłości Polski. PPS. od dawna urzeczywistniała w szeregach robotniczych idee braterstwa ludzi różnej narodowości i wyznania. Zadanie obecnej epoki, to nie deklaracje słowne, ale urzeczywistnienie tego braterstwa w życiu całej Polski. Nie spoczniemy, póki i tego zadania nie wykonamy.

Mówi się często o nowym świecie, nowej Europie, nowej Polsce. Jakaż to ma być ta nowość i odmienność? Musi ona być nie tylko polityczna, ale także gospodarcza, społeczna i kulturalna. Jesteśmy jako PPS i jako klasa robotnicza, dalecy od myśli o naszej wyłączności, ale stwierdzamy, że — zarazem masami chłopskimi — my tej nowej Polski musimy być opoką. To pociąga za sobą konieczne konsekwencje w sferze gospodarczej. Socjalizm pozostaje nadal naszą robotniczą wytyczną, dopóki nie stanie się on powszechną własnością myślową narodu, tak, jak własnością o-

Dokończenie na stronie 8-mej

PRAWO LUDU

The People's Right

Published by;

POLISH LABOR COMMITTEE

MIESIĘCZNIK

— MONTHLY

Prenumerata roczna: 60c.

Pojedynczy nr. 5c.

Redaguje Komitet Redakcyjny Edited By Editorial Committee.

Adres;

"PRAWO LUDU"

Station H Box 201

MONTREAL, QUEBEC.

Quebec i Alberta

Rządy federalne i prowincjonalne Kanady przechodzą z rąk do rąk, od partji konserwatywnej do liberalnej.

Obie te partje są przedstawicielami wielkiego kapitału, ciężkiego i średniego przemysłu, jak i tych, którzy dochody swoje czerpią z pracy robotnika i farmera.

Stworzone przez partję konserwatywną czy też liberalną rządy utrzymywały się tylko dlatego, że szerokie masy ludu pracujące go nie posiadały świadomości swojej siły. Brak uświadomienia społecznego i politycznego, brak silnej organizacji i rozbięcie klasy robotniczej, ułatwiały pracę agentom i pacholkom kapitału.

Podczas każdorazowej kampanji wyborczej, kandydaci tych dwóch partji, ubiegając się o głosy robotnicze, nie szczędzili obietnic. Po wyborach i zwycięstwie przyrzeczenia poprawy bytu idą w zapomnienie. Przez całą kadencję, która trwa cztery lata, o jakiegokolwiek poprawie wcale się nie słyszy.

Lud pracujący Kanady za swą nieświadomość i wiarę w przyrzeczenia konserwatystów i liberałów drogo płacił — przeżyciem lat depresji i bezrobocia, oraz poniżającą godność ludzką jałmużną zapomogową.

Po przykrych doświadczeniach i zawodach w konserwatywno-liberalne obietnice, lud Kanady dał wreszcie do zrozumienia, że doświadczył tak społecznie jak i politycznie do stanowienia o sobie i o losie swego kraju. Klasa pracująca nie myśli się wlec za rydwanem liberalno - konserwatywnym, nie chce być więcej podporą systemu prowadzącego do sztucznej depresji, bezrobocia i ogólnej nędzy o bywateli tego bogatego kraju.

Dowodem rozwoju społeczeństwa kanadyjskiego z partjami konserwatywną i liberalną, jest powstanie partji ludowej C. C. F. Program tej partji, opracowany przez lud Kanady, gwarantuje sprawiedliwe rządy ludowe, rozwój kraju, ogólny dobrobyt, wolność wszystkich obywateli, a nie wybranej klikki czy klasy.

Zeszłoroczne wybory prowincjonalne w Ontario i wybór 34 posłów z partji C. C. F. nie były przypadkiem. Uzupełniające wybory federalne w poszczególnych prowincjach, dające zwycięstwo ludowemu kandydatom C. C. F. odzwierciedlają nastrój i wolę ludu Kanady. odbyte dnia 15 czerwca tego roku wybory w Saskatchewan, dały nie tylko zwycięstwo partji C. C. F. ale druzgocącą klęskę partji liberalnej i zmiotły doszczętnie partję konserwatywną. Wybór 49 posłów z partji C. C. F. na ogólną liczbę 55, jest zapowiedzią klęski, jaką tak partję konserwatywną jak i liberalną w przyszłych wyborach federalnych i prowincjonalnych oczekują.

Teraz kolej na Quebec i Albertę.

Dnia 8-go sierpnia b. r. rządy i posłowie tych prowincji zwracają się do swych obywateli o mandat na dalsze cztery lata.

Lud pracy Quebec'u i Alberty, stojący dziś pod wrażeniem chwilejowego i skutkiem wojny sztucznie wytworzonego dobrobytu, nie zapomni lat przeżytych lat bezrobocia i nędzy. Robotnik i farmer nie da się nabrać i otumanić, ale pójdzie śladem swoich braci i współobywateli z Saskatchewan i innych prowincji i głosował będzie na przedstawicieli ludowych z partji C. C. F.

Z partją C. C. F. do zwycięstwa i lepszego jutra!

JAN KWAPIŃSKI

O DOBRĄ WOLĘ W STOSUNKU DO POLSKI

Próby izolacji Polski trwają od kilku miesięcy. Przejawy są najrozmaitsze, w zależności od sytuacji wojennej i strategii dyplomatycznej.

W tej akcji bierze częściowo udział prasa amerykańska i pewna część prasy brytyjskiej. ... Jaskrawa sugestia, jaka pojawia się ostatnio na jej łamach — w depeszy inspirowanej z Moskwy — to zapowiedź, że po wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski, t.j. po przekroczeniu linii Curzona — Rząd Polski w Londynie nie będzie wpuszczony do Kraju, bo Moskwa nie ma do tego rządu zaufania. A przecież Moskwa jest doskonale poinformowana o nastrojach w Kraju, Moskwa zna także nastawienie przydługającej większości obywateli amerykańskich, pochodzenia polskiego, oraz wszystkich Polaków rozrzuconych po całym świecie, stojących solidarnie przy rządzie polskim w Londynie.

Takie zapowiedzi czy groźby są zaprzeczeniem nie tylko demokracji, ale i zwykłej ludzkiej przyzwoitości wobec narodu, który krwawił i krwawi w walce z Niemcami. Czyżby sowieccy politycy nie wiedzieli o tem, że każdy działacz ruchu podziemnego, stojący po stronie rządu polskiego i głównych partji politycznych w Kraju, nie rozstaje się z trucizną, gdyż wiadomo, że Niemcy aresztowanych Polaków, działających przeciwko okupantom niemieckim, biją w bestjański sposób, by wymóc na nich zeznania? Noszą z sobą truciznę, by przerwać pasmo tragicznego życia, poświęcić walce o wolną i niezależną Polskę. Masowe masakry, których Niemcy ostatnio dokonywali na ulicach miast polskich, w szczególności w Warszawie, mają na celu steroryzowanie społeczeństwa polskiego. W odpowiedzi na to, władze podziemnej Polski, w zgodzie i solidarności z rządem polskim w Londynie, odpowiada ją bezwzględny wzmocnieniem walki i teroru wobec siepaczy i morderców niemieckich.

O tym wszystkim wiedzą czynnicy sowieckie. Dlaczego pozwalają na propagandę radia Kościuszki i na działalność ludzi którzy posługują się do walki z narodem polskim? W czym interesie leży rozbijanie jednolitej postawy politycznej narodu polskiego, skierowanej przeciwko Niemcom? Dlaczego rząd sowiecki pozwala by różne sztuczne organizacje rozbijały tę jedność w Kraju?

Jeżeli partja komunistyczna ma jakieś wpływy w Polsce, to będzie mogła je ujawnić przy wybo-

rach do ciał ustawodawczych i samorządowych po odzyskaniu niepodległości Polski. PPS. w Polsce była przeciwna polityce rządów pomajowych, by komuniści byli partją nielegalną. Nie obawialiśmy się wtedy i nie obawiamy się obecnie walki ideowej z komunistami w świetle dnia. W odrodzonej, niepodległej Polsce, po zlikwidowaniu okupacji wojskowej na terytorium Polski, wszystkie ugrupowania polityczne będą mogły szerzyć swoje wyznaczenie wiary politycznej i zdobywać serca obywateli polskich. To jest właśnie prawdziwą demokracją a nie ta "demokracja", o jakiej raz po raz słyszymy w inspiracjach i doświadczeniach niektórych publicystów. Kto wyznaje zasady demokracji ten nie będzie dyktował, jaki ma być skład rządu suwerennego narodu.

Rząd polski najlepiej zdaje sobie sprawę z potrzeb politycznych, gospodarczych i społecznych narodu, któremu przewodzi. Zna również wszystkie mankamenty tych grup politycznych które rządziły Polską przed wojną. Rząd polski jest rządem koalicyjnym i opiera się na czterech głównych stronnictwach w Kraju. Stronnictwa te znajdowały się w opozycji do systemu poprzednich rządów. Zwalczały te rządy, ponosząc ciężkie ofiary. Stronnictwa, na których opiera się obecny rząd polski, bojkotowały wybory do ostatnich dwóch sejmów, protestując przeciwko ordynacji wyborczej którą O.Z.N. wprowadził w życie.

Mimo różnych przeszkód, stronnictwa te w dniu 15 sierpnia, 1943 roku, porozumiały się z sobą w Kraju co do działalności politycznej, społecznej i gospodarczej. Porozumienie to nie jest mechanicznym porozumieniem, lecz politycznym, społecznym i gospodarczym programem działania. Wszystko to podawaliśmy do wiadomości opinii brytyjskiej i amerykańskiej. O tem wiedzą też oficjalnie koła sowieckie. Dlaczego też próbują wbijać klin do wspólnej, jednolitej i zwartej postawy bojowej narodu polskiego przeciwko Niemcom? Poczemu tworzy się sztuczne organizacje dla przeciwdziałania tej jednolitej akcji?

Zwrócono nam kiedyś w Izbie Gmin uwagę przez jednego z posłów konserwatywnych, że mamy długą pamięć. To prawda. Umieemy długo pamiętać wszystko to, co dobrego dla nas zrobiono, ale i stać nas na to, jako rozumnych ludzi, by zdobyć się na podjęcie takich uchwał politycznych, które

Dokończenie na stronie 5-tej

L. E.

MANEWRY

W ciągu ostatnich kilku tygodni byliśmy świadkami kilku wydarzeń, mających zupełnie wyraźny charakter manewrów politycznych i propagandowych, skierowanych przeciw niepodległości i nie zależności Polski. Wizyty ks. Orlemańskiego i prof. Langego w Moskwie, przyjęcie przez Marszałka Stalina wysłanników Polskiej Partii Robotniczej (czytaj komunistycznej), przemówienie generała Berlinga, są objawami propagandy sowieckiej, zmierzającej do stworzenia pozoru, że za koncepcjami Związku Patriotów opowiada się poważna część opinii polskiej w Kraju i zagranicami.

Manewry te nie miały powodzenia. Próba nawiązania stosunków z Kościołem Katolickim za pośrednictwem ks. Orlemańskiego, zakończyła się fiaskiem. Zarzuty, że gen. Anders i naczelne władze wojskowe wycofały wojska polskie z Rosji, by uniknąć starcia z Niemcami, nie mogły przekonać nikogo nazajutrz po zwycięstwie w bitwie o Monte Cassino i w dniu, gdy korpus polski we Włoszech zdobywał Piedimonte i Anquillo. Niemniej chwyt propagandy sowieckiej, powtarzane nieustannie i korzystające z potężnego aparatu we wszystkich niemal krajach sprzymierzonych mogą — zwłaszcza w niektórych kołach stworzyć pewne zamieszanie.

Dalsze postępy wojsk rosyjskich na zachód, mogą się stać dogodną sposobnością dla prób wzmożenia tego zamieszania. Należy tego z całym naciskiem zwrócić uwagę na ten ustęp przemówienia Berlinga, w którym ten generał sowiecki zapowiada, iż wojska jego, stanowiące część składową Czerwonej Armji, powołane są do przeszkodzenia wojnie domowej w Polsce. Oznacza to, że wojska generała Berlinga, działające w myśl rozkazów naczelnych władz sowieckich, gotują się do objęcia administracji Kraju i wprowadzania tam takiego porządku politycznego i społecznego, jakiego życzyć sobie będą nawet nie p. generał Berling — ale jego rozkazodawcy.

Jeśli takie są zamiary realizowania zapowiedzi o "silnej, niepodległej Polsce" — to nie trudno będzie przekonać wszystkich ludzi dobrej woli, że pogotowie zbrojne generała Berlinga, skierowane przeciw niebezpieczeństwu "wojny domowej" nie byłoby niczem innym jak armją okupacyjną, używającą sił oręża i przewagi uzbrojenia dla przeszkodzenia ludowi polskiemu w urządzeniu swych spraw wewnętrznych. To, że p. generał Berling już dziś uważa za konieczne przedstawić światu podległe mu oddziały woj-

skowe, jako przyszłą siłę policyjną w Polsce — dowodzi, że — słusznie zresztą — przewiduje, iż lud polski nie da sobie dobrowolnie narzucić obcego jarzma, ukrywającego za powodzią frazesów.

Uważamy za swój obowiązek zwrócić szczególną uwagę na tę zapowiedź skierowania karabinów "wyzwalającej armji" przeciw polskiemu ruchowi niepodległościowemu, za którym stoi zwarcie olbrzymia, przyniatająca większość narodu, a w szczególności masy chłopów i robotników obok innych warstw społeczeństwa.

Manewry moskiewskie musimy śledzić z całą czujnością i nieufnością, zachowując jednak umiar i opanowując nerwy. Emigracja nasza jest pełna upozowanych na Rejtana dziennikarzy, "publicystów" i rozmówczych, siejących panikę, plotkujących na każdym rogu ulicy i zapowiadających codziennie taki czy inny kryzys.

Możnaby nad tą całą, mniej lub więcej świadomą akcją przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że staje się ona pożywką dla pogłosek i domysłów znajdujących echo w prasie brytyjskiej i amerykańskiej i w ten sposób przyczynia się do dezorientowania angielskiej opinii publicznej.

Nie Chcą 17-ej Republiki

Z krótkiej, ale niezmiernie ciekawej korespondencji "Timesów" o wojsku gen. Berlinga, zasługuje na podkreślenie ważny szczegół.

Angielscy i amerykańscy korespondenci wojenni, którzy odwiedzili korpus Berlinga zgodnie stwierdzają, że żołnierze tego korpusu nie chcą w Polsce reżimu sowieckiego - komunistycznego.

Wierzmy tym żołnierzom. Patrzyli na ten reżym przez cztery lata. I zgodnym chórem wołają: żadnych Sowietów w Polsce! żadnych kolchozów i sowchozów! żadnej monopartji! To nie dla nas!

A że przytem mówią, że nie chcą Polski sanacyjnej? To jasne! Z wyjątkiem garści sanacyjnych maniaków, wszyscy Polacy są w tem zgodni.

Dziękujemy Wam obywateli! Powiedzieliście obcym dziennikarzom prawdę; jesteśmy ponadto pewni, że na tle serca ukrywaliście w rozmowach myśl, która tak mniej więcej da się wyrazić: — Nie chcemy prezydenta Langego! Nie chcemy premiera Kornejczukowej! Nie chcemy marszałka Berlinga! Nie chcemy kardynała Orlemańskiego! Chcemy niepodległej Polski Ludowej!

Nie mogliście jeszcze myśli tej wypowiedzieć głośno. Przyjdzie chwila, że ją wypowiecie.

ZMIANA NASTĘPCY PANA PREZYDENTA

W dniu 17 maja r. b. Rada Narodowa R. P. uchwaliła jednomyślnie wniosek, domagający się oddzielenia stanowiska Naczelnego Wodza od godności następcy Prezydenta R. P., zgodnie z postulatami Krajowej Reprezentacji Politycznej z lipca i listopada ub. roku.

W debacie tej, towarzysze nasi z P. P. S. odegrali przodującą rolę. Posiedzenie na zarządzenie profesora Grabowskiego było tajne, nie możemy więc ujawnić jego szczegółów, a wielka szkoda. Możemy jedynie stwierdzić, że na posiedzeniu nie było żadnych sensacji, a całe zagadnienie rozpatrywane było pod kątem widzenia zagadnień ustrojowych państwa, a nie pod kątem widzenia rozgrywek personalnych. Chodziło przede wszystkim o kompletne wykluczenie możliwości, by wojsko było kiedykolwiek wciągane do polityki wewnętrznej. To też historyczne krzyki p. Mackiewicza, w broszurze p. t. Sosnkowski, i "Listów z Londynu" z dnia 25 maja, przypominają najgorsze czasy sanacyjnej walki z partyjniactwem i t. p. Damy tu małą próbkę tej historyjki. I tak "Listy z Londynu" rozdzierają szaty, wołając:

"... Londyńscy radcy... wymierzili cios w Naczelnego Wodza. Odsłoniły odważnie, choć to

boli straszliwie, całą prawdę. Ten cios jest wymierzony, może zresztą nieświadomie dla wielu naiwnych radców londyńskich, nie tylko w osobę Naczelnego Wodza. Ten cios jest przez osobę Naczelnego Wodza wymierzony w Armję Polską. Ten cios, poprzez Armję, wymierzony jest w Polskę, w jej całość, wolność i niepodległość".

Przytaczamy te słowa, by przygwoździć zuchwalstwo sanacyjnego skryby. Każdy, kto ma inne od panów sanatorów poglądy na najważniejsze sprawy państwowe, jest ich zdaniem wrogiem Polski i "antypaństwowcem". Grają ci panowie tę melodję na swej sanacyjnej katarynie od 18-tu lat. Już nikogo ona nie poderwie, z wyjątkiem kilku szkap, drepzczących u parcie z klapami na oczach w o nowym kieracie.

Z uznaniem stwierdzamy, że p. Prezydent Rzeczypospolitej w dniu 27 maja postanowił postulat czynników krajowych respektować i zwolnić Naczelnego Wodza z pozycji swego następcy. Rozwiązanie sprawy, jakie przyjął p. Prezydent, czyni całkowicie zadość wymogom demokracji i powitane zostało z dużym zadowoleniem. Komunistyczny alarm, jako by desygnałem p. Prezydenta był przedstawiciel reakcji, jest — o ile wiemy wyssany z palca.

pozwoła o wielu rzeczach zapomnieć — choć przyznajemy, że niełatwo będzie wszystkie przykrości zapomnieć. Ale dla sprawy jedności Zjednoczonych Narodów, stać nas na heroizm i samozaparcie.

Jesteśmy tego świadomi. My, Polacy, wraz z ludem rosyjskim przez długie lata byliśmy w jednakowej niewoli carskiej. Wspólnie przesiadywaliśmy w carskich kazamatach i tajgach syberyjskich. Wspólny mieliśmy cel obalenia caratu i stworzenia życia wolnego. Hasło za naszą i waszą wolność, przyświecało bojownikom z kim w długich męczących latach carskiej niewoli. Nic więc dziwnego, że jedynym z pierwszych aktów przewrotu październikowego, aktem rozumnym i użytecznym był dekret Rady Komisarzy Ludowych pod przewodnictwem Włodzimierza Lenina, uchwalający zrzeczenie się praw imperialistycznych carskich w odniesieniu do pobitych krajów i narodów i pozostawienie tym krajom i narodom prawa samookreślenia aż do stworzenia przez te narody państw niepodległych.

Ten wielki dorobek rewolucji rosyjskiej nie może być zmarnowany w zgiełku wojennym. Polska po Rosji jest liczebnie drugim słowiańskim narodem. Dobra wo-

ła ze strony Rosji Sowieckiej może stworzyć warunki trwałego, spokojnego współżycia między naszymi narodami. Należy się to nam i narodowi rosyjskiemu za walkę, za głód, za przelaną krew w tej strasznej wojnie, wywołanej przez ciemne siły faszystów.

400 Więźniów Uwolniono w Pińczowie.

LONDYN. — Grupa Komandosów Polskiej Armji Podziemnej, przeprowadziła dnia 11-go czerwca uwięziony powodzeniem atak na miasto Pińczów w pobliżu Kielc, okupując je na przeciąg kilkunastu godzin.

Grupa Komandosów otoczyła miasto w ciągu nocy i z braskiem rozpoczęła atak na miasteczko. Zaskoczeni Niemcy po krótkiej obronie poddali się. Polacy przerwali całkowicie komunikację między Pińczowem a miejscowościami i opanowali niemiecką stację krótkofalową, zanim mogła dać znać o napadzie.

Po opanowaniu, Komandosi Polskiej Armji Podziemnej uwolnili 400 osób, które oczekiwały w więzieniu w Pińczowie na wyroki śmierci.

Po zniszczeniu wszystkich urządzeń wojskowych w Pińczowie, Polacy wycofali się.

Rozdział społeczny traktatu pokoju

Jak się dowiadujemy, Międzynarodowe Biuro Pracy przystąpiło ostatnio do rozpracowania programu społecznych klauzul przyszłego traktatu pokoju.

Program ten, przygotowany przez delegację polską i zreferowany przez rzeczoznawcę polskiego, został, jak wiadomo, przyjęty jednomyślnie przez międzynarodowy parlament pracy I. L. O. w Filadelfii, który zakończył swe obrady w dniu 12 maja, 1944 r.

To też może nie od rzeczy będzie przyjrzeć się dziś z bliska temu rozdziałowi traktatu pokoju, który pierwszy zarysował się w formie bardziej konkretnej zanim jeszcze skryształizowały się inne jego działy.

Postanowienia te dotyczą polityki społecznej, jak zwłaszcza ubezpieczeń socjalnych, opieki publicznej i t. p. Wiemy o tym dobrze, że w ciągu 21 lat wznowionego naszego bytu państwowego zajmowały one w ustroju Polski demokratycznej miejsce szczególnie doniosłe; a wszystko zdaje się wskazywać na to, że w Polsce po wojennej, zbiedzonej, sproletaryzowanej, niedożywionej, z potężnymi lukami demograficznymi, przypadnie im rola znacznie jeszcze ważniejsza.

II.

Dziś leży w gruzach piękny dorobek naszego ustawodawstwa społecznego, z którego byliśmy słusznie dumni, bo o kilkanaście lat wyprzedził reformy francuskie czy północno - amerykańskie, Social Security Legislation, a o lat dwadzieścia Plan Beveridge'a.

But najeźdźcy strącał to wszystko, co zbudowaliśmy w tej dziedzinie. Prawda, pozornie w Generalnym Gubernatorstwie dekret z 11 maja 1943 r. utrzymał nasze ubezpieczenia społeczne. Ale to tylko fikcja! Wiemy przecież, że ich świadczenia tak się zdewaluowały, że nie przedstawiają dziś żadnej wartości. W te rytoryach "inkorporowanych" do Rzeszy, Niemcy nie próbowali nawet zachować pozorów. Ustawodawstwo tam obowiązujące stworzyło ponurą karykaturę urzędów postępu społecznego, jakiej nie zna cała ich historia. Polacy "Schutzangehörige and Staatslose", na mocy zarządzenia z 26 sierpnia 1942 r. mają w dalszym ciągu obowiązek opłacania składek ubezpieczeniowych, ale w zamian za to nie uzyskują wogóle żadnych praw do świadczeń. Co najwyżej z łaski niemieckich instytucji otrzymują drobne zasiłki, przyznawane w zależności od

ich "widzi mi się". Składki bez świadczeń! — tak nisko upadła w Niemczech, rzekomej ojczyźnie ubezpieczeń społecznych, wzniosła w swym założeniu idea ochrony socjalnej.

Cóż tu zresztą mówić o prawach społecznych w Polsce, kiedy w chwili obecnej większość robotników polskich pracuje nie w Polsce, lecz w Niemczech, jako niestety najpotężniejszy, bo około dwumiljonowy korpus w armii około jedenastu milionów "białych niewolników", wprzężonych do rydwanu niemieckiej gospodarki wojennej. Są to heloci, bez żadnych praw, bez jakiegokolwiek już opieki. Rozporządzenie z 30 czerwca 1942 r., pozostawiło ich w zupełności poza prawem społecznym; w razie choroby i wypadku mają "robotnikom ze Wschodu" udzielać wszelkiej pomocy ich pracodawcy. Tak więc okupacja nie tylko zrujnowała polskie instytucje, ale również pociągnęła za sobą utratę praw społecznych przez setki tysięcy, jeżeli nie miliony polskich robotników, pracowników umysłowych i pracowników publicznych.

III.

Stanie więc przed nami może wcześniej niż to nam się zdawało jeszcze nie dawno, ciężkie i odpowiedzialne zadanie odbudowania urzędów postępu społecznego. Ciężary tej odbudowy, musi jednak w pierwszym rzędzie ponieść ten, kto je zniszczył: Niemcy.

Nic więc dziwnego, że rezolucja uchwalona przez Międzynarodową Konferencję Pracy na wniosek autora niniejszych uwag sformułowała zasady:

1. Odszkodowania "Claims for Indemnity" wszystkich instytucji ochrony społecznej Narodów Zjednoczonych z tytułu szkód i strat, jakie poniosły na skutek wojny i okupacji, oraz:

2. Odszkodowania indywidualnego obywateli tych państw z tytułu traktowania ich sprzecznego z prawem narodów czy niesłusznego, z tytułu utraty praw socjalnych czy jakiegokolwiek innych roszczeń w zakresie warunków pracy, ochrony społecznej czy innych roszczeń podobnych.

Równocześnie zapewniono pierwszeństwo zaspokojenia tych roszczeń w stosunku do wszelkich innych, wynikających z obecnej wojny.

Ale to jeszcze nie wszystko. Poza tym działem wchodzącym w obręb odszkodowań wojennych, trzeba było równocześnie znaleźć odpowiednie rozwiązanie dla sprawy pretensyj z tytułu pracy w

Niemczech, wielomiljonowej rzeszy robotników ściągniętych tu przymusowo z dziesięciu państw okupowanych przez osiowe barbarzyństwo. Międzynarodowe Biuro Pracy zdając sobie w pełni sprawę z doniosłości powyższego zagadnienia, przedstawiło w tej sprawie Konferencji osobny projekt konwencji. Cóż z tego jednak, kiedy projekt ten był bardzo umiarkowany, niepełny, ustępliwy, i — co już najbardziej krytykowały zgodnie wszystkie delegacje europejskie na Konferencji! — przybrany był w szatę zobowiązań dwustronnych, mających obowiązywać nie tylko państwa Osi, lecz również Narody Zjednoczone. Odrzuciwszy jednomyślnie wnioski Biura delegacje europejskie z Polską na czele, opracowały projekt zobowiązań, które mają być nałożone w tej mierze na Niemcy, a które w formie znacznie rozszerzonej i poprawionej w stosunku do idei I. L. O. przewidują zwrot przez Rzeszę w całości wszystkich składek ubezpieczeniowych, które były lub powinny być opłacane za robotników przez nią zatrudnionych.

"Mildyści" i "appeaserzy" — gdzież ich nie brak? — sarkali po kątach, ale nie mieli odwagi zaatakować otwarcie tego projektu.

Mamy prawo oczekiwać, że w skład nowej Polski wejdą nowe terytoria oswobodzonego Śląska i Prus Wschodnich. To też nauczenni smutnymi doświadczeniami pierwszej wojny światowej, kiedy to zamiast należnych nam w myśl art. 312 Traktatu Wersalskiego rezerw otrzymaliśmy śmiecie papierowych marek, wysunęliśmy w Filadelfii i przeprowadziliśmy postulat przekazania nam przez Niemcy wszystkich funduszy społecznych, potrzebnych dla pełnego pokrycia zobowiązań rentowych, na tych obszarach.

Przywrócenie na żądanie każdego z zainteresowanych państw alianckich umów dwustronnych socjalnej natury z Niemcami, które zabezpieczały nam określone korzyści w tej dziedzinie, uwzględnione zostało również w rezolucji: "W sprawie klauzul społecznych reglamentacji pokoju". Klauzule te mają być ostatecznie zrehabilitowane przez osobną komisję rzeczoznawców na podstawie zasad omówionych powyżej.

Obraz prac nad przygotowaniem w tej dziedzinie traktatu pokoju byłby niepełny, gdybyśmy nie podkreślili w tym miejscu, że na ich tle wytworzył się, może po raz pierwszy jednolity blok przedstawicieli europejskich państw kontynentalnych, okupowanych dziś i czekających na rychłe wyzwolenie. Na konferencji filadelfijskiej po raz pierwszy Europa zabrała głos jako całość. Wypada

Przyszła Polska — Polska Ludowa.

Stanisław Mikołajczyk, premier Rządu Polskiego i przewodniczący Stronnictwa Ludowego, bawił w Stanach Zjednoczonych dokąd przybył na zaproszenie rządu amerykańskiego. W dniu 2-go czerwca r. b. "Manchester Guardian" ogłosił artykuł o sprawach polskich, opierając się na wywiadzie z premierem polskim. Poniżej podajemy wyjątki.

* * *

Jakkolwiek w pełni świadomy wielkich trudności, które stoją przed jego krajem, premier Polski, Stanisław Mikołajczyk nie wątpi o zdolności polskiego narodu do odbudowania nowej Polski.

Przygotowania do tego są już w toku zarówno na terenie Anglii jak i w Polsce. Plan ogólny zdąża w kierunku, że prawowite władze wybrane będą drogą powszechnego głosowania tak, aby nowy i swobodnie wybrany parlament mógł zadecydować o nowej konstytucji. Parlament ustali następny zakres upaństwowienia zasobów kraju i państwowej kontroli nad produkcją, przyczem własność prywatna będzie prawdopodobnie stanowiła podstawę gospodarki, a społeczeństwo sprawować będzie częściową kontrolę.

Premier Mikołajczyk wierzy, że jakkolwiek sprawy agrarne były często źle przedstawiane za granicą, przeprowadzona będzie reforma rolna, która więcej wielkich majątków podzieli na gospodarstwa rolne, które zostaną oddane chłopom na własność. W związku z rozwojem rolnictwa w Polsce, wyrasta potrzeba dalszego uprzemysłowienia kraju ze względu na konieczność podwyższenia ogólnego poziomu życia.

W jaki sposób zostanie to osiągnięte, zdecydowane będzie na drodze demokratycznej, przy współudziale wszystkich ugrupowań, które dziś zjednoczone są w walce przeciwko faszyzmowi, bez względu na ich religijne i polityczne oblicze. Tego rodzaju demokracja domaga się prawa, aby być gospodarzem we własnym kraju, aby móc wypełniać swe narodowe oraz międzynarodowe obowiązki.

*Składajcie datki na Fundusz Prasowy "Prawa Ludu"!
Niech żyje Jedność Robotniczo-Chłopska!*

*Wyzwolenie Robotników, Musi być Dziełem Samych Robotników!
Socjalizm — Jedyna Droga ku Wyzwoleniu Ludzkości!*

zanotować, że głos jej wysłuchany był z szczerą sympatią i zupełnym zrozumieniem przez przedstawicieli innych kontynentów, z U. S. A. na czele.

Dr. Stanisław Fischlowitz.

LUCJAN BLIT

ŻYDOWSCY ROBOTNICY SĄ ZWIĄZANI Z POLSKĄ DEMOKRACJĄ

Dzień 1 maja był serdecznie znienawidzony przez naszych przeciwników. Gdyż dzień ten symbolizował wyjście z zaścianka — interesów zawodowych nowej warstwy społecznej, nowej klasy. W dniu tym, klasa robotnicza i ruch socjalistyczny, zgłaszał swe prawo udziału w decyzji o najbardziej żywotnej sprawie narodu — o jego stosunku do innych narodów, o jego miejscu w zorganizowanym życiu ludzkiej społeczności. Ruch socjalistyczny od początku chciał rozwiązać trudne zawikłane zagadnienie stosunków międzynarodowych na zasadzie nowej moralności, moralności słabych. W zbudowaniu systemu stosunków międzynarodowych, któreby zabezpieczyły prawa właśnie narodów słabszych i mniejszych — widział ruch socjalistyczny jedyną trwałą podstawę dla pokojowych stosunków międzyludzkich i międzypaństwowych. Przed wojną sztychli z nas nasi "wielkomocarstwowcy". Uważali, że niszczyliśmy siłę państwa. Dziś, tylko człowiek niespełny rozumu w naszym społeczeństwie wiąże jakiejkolwiek nadzieję z panowaniem siły w stosunkach międzynarodowych. I jeżeli teraz — mimo że wojna zdaje się zbliżać ku swemu szczęśliwemu końcowi — jeśli mimo to jesteśmy świadkami wzrastającej, coraz bardziej się podnoszącej fali rozczarowania, to przyczyny wydają mi się znajdować właśnie w tym fakcie, że coraz częściej proklamuje się powrót do zasad rządzenia siłą, czy silnych w powojennym świecie międzynarodowym.

Wciąż jeszcze wierzymy, że ta straszna wojna, w której giną całe narody, nie skończy się okresem nowych "protekcji."

W ostatnich kilku dniach, czy tygodniach, my, Żydzi polscy, znaleźliśmy się wśród tych "protegowanych". Zostaliśmy otoczeni tak liczną ilością przyjaciół, że niekiedy trudno odetchnąć. Nie mieliśmy ich niestety w najcięższych chwilach życia i śmierci naszego narodu. Oczywiście, że jest to prawem demokratycznym krytykować co się dzieje u innych, tym razem w polskim wojsku. I oczywiście, każdy z nas musi być wdzięcznym każdemu, który to robi, jeśli do tego skłania go dobra wola i chęć obrony krzywdzonych. Ale prawo decyzji musimy sobie zastrzec dla siebie. Nie chcemy być traktowani jak tubylcy w kolonii murzyńskiej. Tymczasem nasi opiekunowie, nie pytając się o nas, zaczynają nas "urządzać". Co o-

ni o nas wiedzą? Dla nich Polska to koszarzy w Szkocji. Ale my wiemy, że czerń anty-semicka, to nie jest Polska. Bo Polską byli i są jej socjalistyczni robotnicy i pracownicy umysłowi po miastach, jej demokratyczni chłopcy po wsiach, jej postępowi intelektualiści. Z tą Polską byliśmy związani do wojny. Ten sojusz wyprowadził żydowską młodzież robotniczą na okopy Warszawy do wspólnej obrony stolicy Polski. Ta wiara w Polskę demokratyczną kazała bojownikom samotnej barykady na Smoczej, rok temu, w maju 1943 r. wywiesić obok czerwonego sztandaru swej partii, biało-amarantowy sztandar, symbolizujący ich związek z Krajem. Te dwa sztandary związane już nie na życie a na śmierć, to testament nam żywym, zostawiony. Byliśmy związani z Polską Demokracją, jesteśmy z nią związani w tej ciężkiej dla nas wszystkich chwili i chcemy w przyszłości z nią razem odbudować wolną, ludową, demokratyczną i socjalistyczną Polskę.

Wierzę głęboko, że danem nam będzie kroczyć, nie długo już może, w pierwszomajowym pochodzie warszawskich robotników. I gdy złożymy kwiaty na tak licznych miejscach, które opłynęły krwią bojowników o wolność, — pójdziemy na koniec, niosąc obok sztandaru PPS, dwujęzyczny sztandar BUND'u, pod najstraszniejszy pomnik tej wojny, na gruzach zburzonego mego miasta, zwanego Ghettem. I wierzę, że usłyszymy wtedy z ust metalowca z Woli: "Wolna Polska jest także Waszą Polską".

Amerykańscy Robotnicy do Robotników Polskich.

NEW YORK. — Przed wyjazdem ze Stanów Zjednoczonych, Minister Jan Stańczyk złożył po żegnalne wizyty Ministrowi Pracy, Miss. Francis Perkins, oraz Generalnemu Dyrektorowi UNRR A, Herbertowi Hehmanowi.

Minister Stańczyk w towarzystwie przedstawicieli polskiego ruchu robotniczego w USA., pp. A. Adamczyka i W. Malinowskiego, odwiedził również Prezydenta Amerykańskiej Federacji Pracy AFL, Williama Greena, oraz Prezydenta Kongresu Organizacji Przemysłowych CIO., Philipa Murray'a, którzy Ministrowi Stańczykowi apele od amerykańskiego ruchu robotniczego do polskiego podziemnego ruchu robotniczego z prośbą o przekazanie ich do Polski.

PRZECIWKO ANTYSEMITYZMOWI

W związku z ostatnimi wypadkami w Armji Polskiej, przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej i Ogólnego Żydowskiego Związku Robotniczego "Bund" w Polsce, uchwalili wspólną deklarację którą złożyli w Polskiej Radzie Narodowej w Londynie. Poniżej podajemy najważniejsze wyjątki z tej deklaracji:

* * *

Pewne żywioły reakcyjne i antysemityczne, kontynuując z granią swą szkodliwą i potępioną przez większość społeczeństwa polskiego politykę nienawiści rasowej, rozwinęli swą działalność w Armji Polskiej.

Niebezpieczna polityka tych żywiołów nie zawsze napotykała na dostatecznie silny sprzeciw ze strony władz, powołanych do utrzymania porządku w Armji, co sprzyjałoby stworzeniu atmosfery braterstwa i równości obywatelskiej. To też, kiedy Wódz Narodowy i Minister Obrony Narodowej uwzględnił prośbę dwugrup żołnierzy żydowskich o przeniesienie ich do Armji Brytyjskiej, inne podobne prośby zaczęły napływać.

Stanowisko, jakie władze wojskowe zajęły wobec żołnierzy żydowskich — przeniesienie ich do Armji Brytyjskiej — i pobłażliwy stosunek do sprawców czynów antysemitycznych, wytworzyło sytuację, w której ukaranie żołnierzy za opuszczenie szeregów Armji Polskiej pozbawione zostało podstawy moralnej.

Przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej i Ogólnego Żydowskiego Związku Robotniczego "Bund" w Polsce ponownie stwierdzają, że Polska jest wspólną ojczyzną wszystkich jej obywateli bez różnicy na pochodzenie, wyznanie lub narodowość i, że nikt nie może rozdzielić wspólnoty losu polskich i żydowskich mas naszego Kraju.

Armja Polska jest Armją Rzeczypospolitej Polskiej i miejscem dla wszystkich żołnierzy polskich bez względu na ich wyznanie. Żołnierz polski Żyd, walczył, walczy i nadal walczyć będzie ramieniem ze swym polskim towarzyszem broni. Dziś, więcej niż kiedykolwiek zagraża go do walki bohaterska determinacja ludu żydowskiego, nieprzerwanie morderowanego przez okupantów niemieckich, oraz opór żydowskiego robotnika z ruchu podziemnego, który razem ze swym towarzyszem polskim walczy o wolną i niepodległą Polskę, o demokrację i sprawiedliwość społeczną dla wszystkich...

Żądając natychmiastowego zwolnienia skazanych żołnierzy żydowskich, Ukraińców i Białorusinów, i protestując przeciw propozycji utworzenia oddzielnych jednostek żydowskich w Armji Polskiej deklaracja dalej stwierdza:

Wszyscy winni wykroczeń antysemitycznych muszą być pociągnięci do odpowiedzialności oraz przykładnie i surowo ukarani. W Armji Polskiej musi być zapoczątkowana akcja oświatowa, która przeciwdziałałaby nacjonalistycznym, reakcyjnym i antysemitycznym tendencjom, które były przez większość społeczeństwa polskiego, w szczególności zaś przez polski ruch robotniczy zawodowy i socjalistyczny, zawsze zwalczane.

Odpowiedzialność za obecne nie zadowalające stosunki w Armji Polskiej nie spada na naród polski, ani na jego niewątpliwą większość demokratyczną, lecz na władze wojskowe, które z uwagi na swój charakter są za to odpowiedzialne. Dlatego też władze wojskowe muszą ponieść konsekwencje polityczne, wynikające z obecnej sytuacji.

Ci, którzy wyzyskują wykroczenia antysemityczne, popełnione przez reakcyjne elementy w Armji Polskiej, jako argument przeciwko prawu polskich mas ludowych do wolności, oraz ci, którzy opowiadają się za przeniesieniem Żydów do Armji Brytyjskiej, czy też utworzeniem oddzielnych jednostek żydowskich w Armji Polskiej, popierają niewłaściwe rozwiązanie i przeszkadzają walce z antysemityzmem i reakcją.

Potępiamy również pewne, wrogie Polsce obecne czynniki za ich próby wykorzystania ostatnich wypadków dla generalnego ataku na Polskę i jej Armję. Jesteśmy przekonani, że próby te są takież potępiane przez Żydów w Polsce.

Podpisani:

Komitet Zagraniczny Polskiej Partji Socjalistycznej,
Delegacja Londyńska Ogólnego Żydowskiego Związku Robotniczego "Bund" w Polsce.

Razem z C. C. F. do zwycięstwa socjalistycznego w Kanadzie!!

Rozpowszechniajcie "Prawo Ludu", jedyne pisma socjalistów polskich w Kanadzie!

NASZE HASŁA:
WOLNOŚĆ!
RÓWNOŚĆ!
BRATERSTWO

WILNO

"Dziennik Polski" drukując artykuł p. t. "Polskie Wilno", pisze, że "Polacy na tym terytorium nie są kandydatami na towarzyszy Pałecika. Polacy czekają na administrację polską. Dlatego Zjednoczone Narody muszą zdecydować czy uznać władze polskie na terytoriach okupowanych przez armje rosyjskie, czy też zgodzić się z polityką istniejących faktów, z polityką siły i przemocy, która miała być wyeliminowana z Europy raz na zawsze. Wilno będzie sprawdziane nam drogi jaką obiorą Zjednoczone Narody.

Tekst powyższego artykułu jest następujący:

"Pierwsze wielkie miasto sprzy mierzanej Polski jest wyzwolone z pod przemocy niemieckiej. Wyzwala go sprzymierzeniec — Sowiecka Rosja. Na tyłach cofających się Niemców jednostki wojskowe polskiego państwa podziemnego walczą ofiarnie, by ułatwić drogę rosyjskim dywizjom.

"Pomimo częstych usiłowań ze strony Rządu Polskiego, stosunki polityczne pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką są w dalszym ciągu zawieszone. Zarzuty przeciwko Rządowi Polskiemu, że nie chcą współpracować i że jest uprzedzony, mogą być dobrym argumentem dla ambitnej klikki komunistycznej, reprezentującej ciasne interesy partyjne, lecz inni, bez złej woli, nie mogą brać ich poważnie.

"Daliśmy wystarczające dowody dobrej woli nie tylko w słowach lecz i czynami. Jest faktem, że jednostki wojskowe Polski ujawniły się na terytoriach okupowanych przez Rosjan, rozwijając żywą działalność wojskową na tyłach frontu niemieckiego i prowadząc na terenie całej Polski intensywną akcję sabotażową. Wszystko to nie powinno zostawiać jakichkolwiek wątpliwości w dobrą wolę Polski.

"Rosyjska ofensywa rozwija się z szybkością nieznana w dziejach wojny. Siła niemiecka, rozbijana na trzech frontach, słabnie coraz bardziej.

"Armje rosyjskie są dzisiaj w Wilnie, wkrótce mogą być w Warszawie. Równocześnie jednak niepokojące milczenie panuje w Londynie, Washingtonie i Moskwie. Z jednej strony słyszymy o litewskim komunistycznym rządzie Pałecika, który jest w drodze do Wilna. Rząd ten ma tyle wspólne go z Wilnem, co Związek Polskich Patriotów z Warszawą.

"Wiele rzeczy może jeszcze zdarzyć się jako konsekwencja tej wojny. Lecz zasada, że wszystkie zmiany terytorjalne winny być rozwiązane jedynie po zakończe-

niu wojskowych operacji jest słuszną i ma wielu zwolenników w obozie Narodów Zjednoczonych. Nawet jednak przyjmując, że są niezałatwione sprawy terytorjalne między Rosją a Polską, nikt nie może zamykać oczu na życzenia i potrzeby ludności polskiej, zamieszkującej terytorja już okupowane przez armje rosyjskie."

Współpraca Socjalistów Polskich i Brytyjskich

W Londynie odbyło się pierwsze z serii zebrań brytyjskich i polskich socjalistów. Zebrania te organizowane są przez członków Polskiej Partii Socjalistycznej i przez Labor Party.

Przemówienie wygłosiła p. Mary Sutherland, przewodnicząca Wydziału Kobięcego British Labour Party, składając hołd żołnierzom Polski Podziemnej, którzy natychmiast po zajęciu Warszawy przez Niemców rozpoczęli swą akcję przeciw okupantom. Mary Sutherland, członek Parlamentu Brytyjskiego, podkreśliła w swej mowie znaczenie Karty Atlantycznej, oraz obowiązek świata wobec praw i interesów mniejszych narodów, zaznaczając, iż wielkie niebezpieczeństwo grozi Europie z chwilą, gdy zostanie podzielona na sfery wpływów. Aby zapewnić Europie trwały pokój — odrodzenie Narodów Europejskich powinno iść po linii dążeń i celów, głoszonych przez Ruchy Podziemne.

Inny mówca, Arthur Greenwood, członek Egzekutywy British Labour Party powiedział, że wogóle nie może być żadnej wątpliwości co do istnienia wolnej i niepodległej Polski, nalegając na to, aby narody wschodniej Europy starały się porozumieć co do wspólnych wytycznych, i żeby współpracowały z sobą. Im bowiem lepsze będzie porozumienie na polu ekonomicznym, tym lepszą będzie Europa powojenna i świat powojenny.

Wice - Premier Jan Kwapiński, który był obecny na zebraniu, dziękował kolegom brytyjskim za przybycie i udział w obradach.

Na zebraniu było obecnych kilku członków Parlamentu Brytyjskiego oraz przywódców Związków Zawodowych.

Z Dni Chwały i Grozy.

Gdy 7-dnia bitwy o Ghetto Warszawskie przywódcy podziemnych bojowników żydowskich otrzymali wieść od więźni z Pawiaka: "Uwolnijcie nas, a zasilimy wasze szeregi" — pięć setek zbrojnych i ubranych w niemieckie mundury ludzi zaatakowało więzienie i po gwałtownej bitwie z zaskocz-

WNIOSKI PPS. W RADZIE NAR.

Reforma Rolna

Na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 19-go maja, pos. Ciołkosz i towarzysze zgłosili trzy wnioski nagłe:

1. Pozdrowienia dla żołnierzy Drugiego Korpusu Polskiego w momencie, w którym zwycięskie sztandary polskie zatknięte zostały na Monte Cassino.

Wniosek ten skumulowany z innym, podobnym wnioskiem, uchwalony został przez Radę jednomyślnie.

2. Wniosek w sprawie prawa wyborczego.

Rada Narodowa wzywa rząd do bezwzględnego przedłożenia jej projektu nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych, których zdaniem — po oswobodzeniu Kraju, — będzie uchwalenie demokratycznej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Ordynacja wyborcza winna być oparta o zasady głosowania powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego i proporcjonalnego. Czynne i bierne prawo wyborcze winno przysługiwać wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej, bez różnicy pochodzenia, wyznania religijnego, języka ojczystego, oraz bez różnicy płci, z wyjątkiem winnych zdrady Państwa i wysługiwania się okupantowi.

Nagłość tego wniosku Rada uchwaliła większością głosów.

3. Wniosek w sprawie reformy rolnej:

Rada Narodowa R. P. wzywa rząd do przełożenia jej projektu ostatecznego przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce, zgodnie z deklaracją Krajowej Reprezentacji Politycznej, z dnia 15 sierpnia 1943 r. oraz z zasadami programu Polski Ludowej.

Uzasadnienie wniosku dodaje: "Ujawnienie zamierzeń Rządu w zakresie ostatecznego przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce jest pilną koniecznością. Wiadomo, że Rząd pracuje od szere-

na strażą niemiecką zwolniła więźni. W innym momencie walk, w odpowiedzi na ultimatum domagające się bezwarunkowego poddania i natychmiastowego zwolnienia Niemców wziętych do niewoli, żydów, obrońcy ghetta oświadczyli, że za każdego Niemca wziętego do niwoli, żądają uwolnienia 10 żydów...

Powyższe urywki wzięte z "The Ghetto Speaks" opisujące chwile minionie, są wysoce aktualne. Stają one częścią historii walk Polski Podziemnej, ruchu, zapoczątkowanego we wrześniu 1939 r. w którym PPS. odegrało swą dużą i zaszczytną rolę, świadczą o ogromnej sile i determinacji bojowników podziemnych, którzy ładali dzień wyjścia, aby wyzwalać i karać katów.

gu miesiący nad przygotowaniem wniosków prawodawczych w tej mierze. Rozumiejąc, iż ostateczne decyzje będą mogły być powzięte tylko na miejscu w Kraju, zdając sobie jednak sprawę z konieczności powzięcia i ogłoszenia oraz wykonania tych decyzji jak najszybciej po wypędzeniu okupanta — wnioskodawcy uważają za potrzebne, by Rząd ujawnił swe przygotowania w tym zakresie w formie możliwie skonkretyzowanej".

Nagłość tego wniosku socjalistycznego Rada odrzuciła głosami pozostałych stronnictw. Wniosek będzie rozpatrywany jako zwykły.

Fundusz Prasowy.

W tym miesiącu na fundusz prasowy "Prawa Ludu" złożyli jak następuje:

P. P. S. Londyn, Anglia	\$100.00
Franciszek Bitner	1.00
Władek Branek	249 Workman
Cirkle	3.00
A. Ogryzek	1.00
J. Sawicki	1.00
Poprzednio pokwitowano	285.47
Razem	\$391.47

Rozwój pisma robotniczego polega na świadomości klasy pracującej, której interesów broni i wyraża jej pogląd w dążeniu do poprawy bytu mas pracujących.

Zaś utrzymanie samego pisma polega wyłącznie na dobrowolnych datkach samych robotników

Dlatego apelujemy do polskiego Ludu Pracującego o rozpowszechnianie własnego pisma "Prawa Ludu", zdobywanie nowych czytelników i nadsyłanie składek na fundusz prasowy "Prawa Ludu".

KTO NASTĘPNY?

Nasz Derobek i Nasze Zadania

Dokończenie ze stronicy 3-ciej
gólną stała się już idea niepodległościowa, podniesiona przez P. P. S. przed 50 laty i jak stała się nią idea demokratyczna.

Nie uznajemy dla siebie socjalizmu innego jak niepodległościowy, demokratyczny i międzynarodowy. Nasze międzynarodowe braterstwo ludów znalazło potwierdzenie i umocnienie w tej wojnie obronnej przeciw imperjalizmowi niemieckiemu. Ono dało nam w r. 1939 sojusz z ludem brytyjskim. Ona związało nas wspólnymi cierpieniami, walką i nadziejami z podbitymi ludami kontynentu. Ono będzie kształtowało powojenną przyszłość w każdej sferze życia zbiorowego,